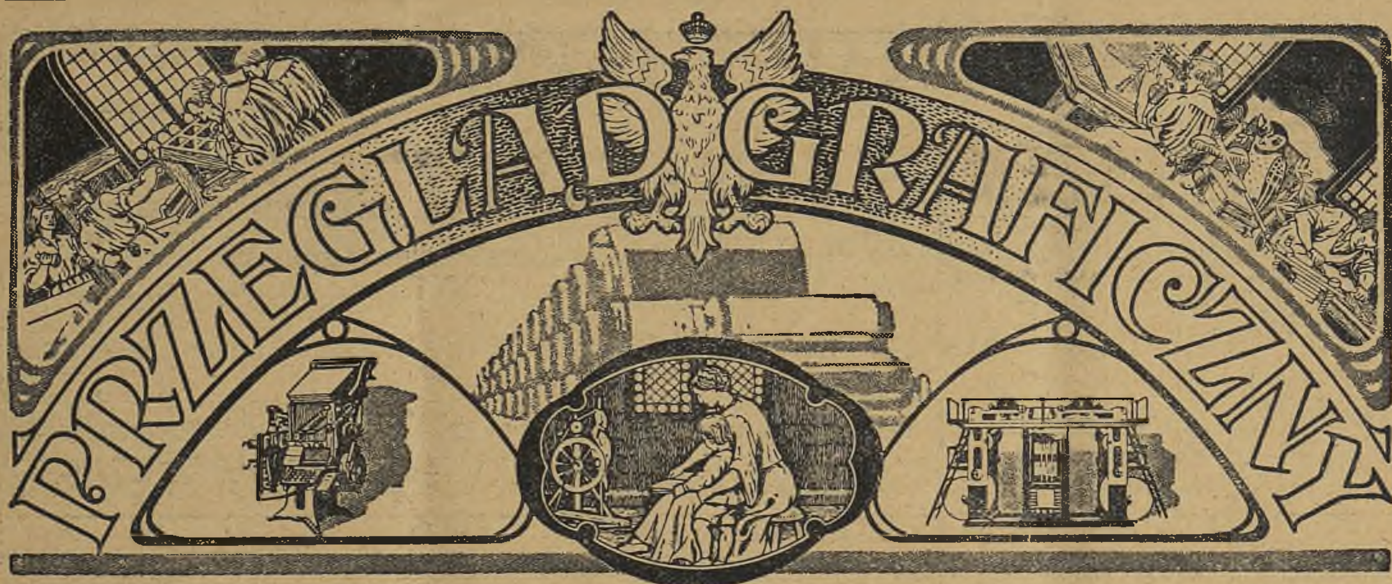
Nr. 49. Poznań, sobota, 8 grudnia 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Zebranie miesięczne Wydawców

celem omówienia prenumeraty

na styczeń 1924

odbędzie się w sobotę, dnia 15 grudnia 1923

po południu o godzinie 3

w lokalu związkowym **przy Starym Rynku nr. 4.**

Zwracając uwagę na artykuł „Za kosztowny przemysł" prosimy Sz. Członków o najliczniejszy udział w posiedzeniu tem, ponieważ zachodzi konieczna potrzeba ustalenia prenumeraty już na styczeń w złotych polskich, inaczej bowiem byt gazet jest poważnie zagrożony. Niechaj nikt z zainteresowanych nie zaniedba przybyć, aby później nie utyskiwał na powzięte uchwały. Sekr. gen.: *Kryg.*

Zwyżka płac.

Na mocy układu cennikowego z dnia 24 marca 1922 roku podwyższa się płace pracowników drukarskich z dniem 1 grudnia począwszy o 122%.

Tabelkę z rozliczeniem nowych płac zamieszczamy drugostronnie. Sekr. gen.: *Kryg.*

Posiedzenie kalkulacyjne

zwołane na dzień 3 grudnia r. b., wywołało ogromne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem liczny udział, bo zebrało się 45 uczestników. Posiedzenie kalkulacyjne zwołane zostało na wniosek p. B. Kapeli, stawione na ogólnem zebraniu członków z dnia 21 listopada r. b. Przeprowadzenie też całości poruczono wnioskodawcy. Niestety jednak, referent niezupełnie zadowolił zebranych, traktując rzecz może zbyt powierzchownie, tłumacząc się, że nie miał zamiaru kwestji postawiać zasadniczo, lecz tylko informacyjnie. Za to w ożywionej dyskusji omówiono sprawę kalkulacji wszechstronnie.

W rezultacie obrad wybrano komisję, która się ma zająć ewtl. poprawką cennika i zastosować w danym razie przy kalkulacjach złoty polski. Do komisji tej wchodzą pp.: J. Kuglin, E. Kręglewski, Fr. Kusz, B. Kapela, T. Kryg, L. Klopsz i E. Banc.

Zarząd główny ze swej strony i poza komisją tą, uważając obecny cennik na ogół za wystarczający, a uważając tylko, że dużo zainteresowanych członków go nie rozumie, zamierza zorganizować kilka wykładów, na których odpowiedni fachowcy na przykładach objaśnią, jak właściwie należy kalkulować podług cennika.

W tym celu prosimy o zgłoszenia członków, którzyby w kursach takich wziąć chcieli udział. Bliższe warunki ustali Zarząd Główny po otrzymaniu dostatecznej ilości zgłoszeń.

Sekr: gen. *Kryg.*

Za kosztowny przemysł.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" artykuł wstępny, z którego — ze względu na ważność poruszonego tematu — powtarzamy ważniejsze ustępy:

Istnieje i rozwija się w zastraszającem tempie pewna sprawa, co do której znaczenia i charakteru publicznego nie będzie już różnic zdań... nawet między partjami politycznemi. Sprawa z pozoru drugorzędna, a przecież wybitnie i powszechnie kulturalna: jest nią wzrastająca drożyzna papieru.

Kładziemy na nią tak wielki nacisk, że nie wahamy się poświęcić jej kilku uwag na naczelnem w piśmie miejscu, rezerwowanem dla problematów o doniosłości ogólnej.

Kwestja papieru — to kwestja książki. Od cen papieru zależy rozpowszechnianie prasy. Drożyzna papieru, to tama, postawiona kulturze.

Otóż powiedzmy sobie: tę już u siebie posiadamy. Papier jest tak drogi, że ludzie zaczynają oszczędzać na książce i na czasopiśmie. Jeszcze krok dalej, a cofniemy się wstecz do czasów głęboko przedwojennych. A przecież mamy czasy demokratyczne, których najistotniejszą cechą duchową winienby być rozwój czytelnictwa.

Rozwój czytelnictwa! Zapytajcie wydawców i księgarzy, jak to stoją rzeczy z kupowaniem książek np. przez studentów wyższych uczelni naukowych, albo przez lud, albo przez inteligencję. I jakich to

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Poznaniu, obowiązująca od 1 grudnia 1923
(zwyżka 122 % — 46 godzin tygodniowo).

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 24 lat				ponad 24 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Zecer ręczny, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf	168267	252400	336534	7 740 282	188631	282946	377262	8 677 026	224606	336909	449212	10331876	273675	410512	547350	12589050
Oddziałowy, Metrampaż, Korektor } 10 % więcej	185094	277641	370188	8 514 324	207494	311241	414988	9 544 724	247067	370600	494134	11365082	301042	451563	602084	13847932
Zecer maszynowy 20 % więcej	201920	302880	403840	9 288 320	226357	339535	452714	10412422	269527	404290	539054	12398242	328410	492605	656820	15106860
Oddział. w linotyp. 10 % więcej	222112	333168	444224	10217152	248993	373489	497986	11453678	296480	444720	592960	13638080	361251	541876	722502	16617546
	w pierwszych 2 latach				w 3 i 4 roku				po 4 latach							
Introligator . . .	156303	234154	312606	7 189 938	195622	293433	391244	8 998 612	233988	350982	467976	10763440				
Oddział. w introlig 10 % więcej	171933	257899	343866	7 908 918	215184	322776	430368	9 898 464	257387	386080	514774	11839802				
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki lub pracownice introligatorskie	47 008	70 512	94 016	2 162 368	61 953	92 929	123906	2 849 838	98 872	148308	197744	4 548 112	123847	185770	247694	5 696 962
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	20 024	30 036	40 048	921 104	40 313	60 469	80 626	1 854 398	50 443	75 665	100886	2 320 378	70 580	105870	141160	3 243 680

kapitałów dziś potrzeba, aby wydać jedną jedyną, wcale nie luksusową książczynę! A tempo drożyzny papieru jest tu takie, że wcale nie może być mowy o jego równoległości z wzrostem wynagrodzeń i dochodów przeciętnego obywatela polskiego. To też jesteśmy w przededniu kryzysu wydawniczo-drukarskiego. Już dowiadujemy się ze źródeł autentycznych, że niektóre wielkie drukarnie, zwłaszcza w Krakowie i Poznaniu, zwalniają masowo swych pracowników, ponieważ nie mają roboty.

Były czasy, jeszcze niedawno, kiedy nabycie książki w obcym języku wyglądało na zbytek i odbywało się po dobrym namyśle. Dziś w pewnych warunkach role się odwróciły. Bywają książki zagraniczne tańsze od polskich. Za 10 lirów, za 10 franków francuskich można kupić wcale poważne dzieło włoskie, francuskie. Porównajcie te ceny z cenami podobnych wydawnictw polskich!

Równie źle się przedstawiają stosunki w dziedzinie prasowej. Tutaj skutki drożyzny papieru dadzą się jeszcze łatwiej zmierzyć wręcz statystycznie w zmniejszaniu się liczby czytelników a conajmniej w stagnacji. Wydawcy doskonale wiedzą, że umiarkowana opłata abonamentowa wpływa znakomicie a bezpośrednio na wzrost poczytności, ale nie mogą nic w tym kierunku czynić, bo mają niezmierne zobowiązania wobec fabrykantów papieru. Doszło przecież w ostatnich czasach do tego, że wydawcy zmuszeni są płacić za papier rotacyjny złotemi polskiemi, a więc frankami szwajcarskiemi (t. j. ich równowartością w markach), czyli, że w tej gałęzi nastąpiła pełna tak zwana waloryzacja, znacznie wyprzedzając waloryzację dochodów i wydatków przedsiębiorstw prywatnych.

Skutki tego stanu rzeczy nie dadzą, jak to, niestety, musimy przewidywać, na siebie czekać. Lada miesiąc dożyjemy likwidacji całego szeregu słabych finansowo, ale niemniej użytecznych, niezbędnych wydawnictw.

Na ten smutny i groźny rozwój stosunków nie możemy nie zwrócić uwagi światłej opinji publicznej. Musimy także zaapelować do kół, zajmujących się czy to urzędownie, czy to organizacyjnie- zawodowo naszą polityką ekonomiczną, aby zainteresowały się zjawiskiem, mającem bezsporną wagę dla całego życia kulturalnego w Polsce.

Wzrastająca systematycznie, a tak gwałtownie drożyzna papieru musi wysunąć na porządek dzienny kwestję protekcji celnej, zapewniającej przemysł i zabezpieczającej ceny, stojące w słusznej proporcji z istotnemi zasobami obywateli. Podobno fabrykanci papieru źródło drożyzny wskazują w cenie surowców. Skądkolwiek wszakże ono płynie rezultat jest dla spożywców zawsze ten sam a opłakany. Zapewnienie produkcji papieru jest prawidłowo poczytywane za część zadań krajowej polityki ekonomicznej, nie może się ono wszakże odbywać kosztem zbyt wielkim, bo sięgającym aż do obrażania interesów kulturalnych. Pismo i książka — są to zbyt elementarne potrzeby i zbyt cenne dobra, aby godziło się uszczuplać ich rozwój dlatego, że przemysł papierowy pragnie kwitnąć w państwie.

Jesteśmy też pewni, że nie znajduje się u nas nikt, ktoby odważył się bronić przemysłu, tak niedostatecznie dostrojonego do celów i zadań ludności w ustroju demokratycznym. Jeszcze dziś można znaleźć środki zaradcze, jeszcze pora zwrócić z błędnej drogi, ale gdy stosunki zaostrzą się już do niemożliwości, to wówczas żaden minister przemysłu i handlu nie zatka uszu przed głosem słuszności, to walka z drożyzną papieru stanie się hasłem praktycznem rządu. A w rękach rządu znajdą się koniec końców skuteczne środki zaradcze. *B. K.*

* * *

Na to otrzymała redakcja „Kurjera Warszawskiego" następującą odpowiedź:

Szanowny Panie Redaktorze!

Licząc się z opinją publiczną i wpływem na nią najstarszego i szeroko rozpowszechnionego pisma

Pańskiego, nie możemy, pozostawić bez odpowiedzi wstępnego artykułu o cenach papieru, umieszczonego w numerze 329 „Kurjera“ i prosimy uprzejmie o gościnność dla następującego wyjaśnienia.

Czy istotnie papier jest drogi? Najlepsza odpowiedź na to zapytanie daje następujące cyfrowe zestawienie. Kilogram papieru rotacyjnego kosztował przed wojną z papierni krajowej 17,6 kop. złotych, czyli 47 centymów złotych, czyli 51 centymów szwajcarskich, obecnie zaś ten sam papier jest sprzedawany za równowartość 35,5 cent. szwajcarskich, czyli kosztuje przeszło 30% taniej niż przed wojną, pomimo tego, że główne elementy produkcji, jak np. węgiel jest droższy niż przed wojną, filce, sita itp. kosztują blizko dwa razy drożej i t. d.

Jeżeli więc pomimo tego papier jest znacznie tańszy, jest to właśnie dowodem, że papiernie liczą się ze słusznemi motywami, przytoczonemi w wyżej wzmiankowanych wywodach „Kurjera“. Zdaje się jednak, że obecnej tak niskiej ceny papieru, niestety, długo utrzymać nie będzie można, gdyż koszta własne — wyrażone w stałym mierniku — niezmiernie szybko rosną.

Co się tyczy notowania cen w ekwiwalencie franków szwajcarskich, to papiernie same płacą za drzewo z lasów państwowych, za celulozę, szmaty, chemikalja, szereg artykułów pomocniczych i t. d. w ten właśnie sposób. Dlatego też przy szybkiej dewaluacji marki papiernie nie były w stanie odtworzyć sprzedanego papieru nawet w przybliżeniu za sumę zań osiągniętą i ponosiły z tego powodu tak znaczne straty, iż dalsze trwanie przy cenniku markowym musiałoby doprowadzić je w krótkim czasie do finansowej katastrofy.

Zresztą w epoce, w której rząd i sejm doszedł do przekonania o konieczności waloryzowania podatków, opłat pożyczek, gdy każdy obywatel odczuwa skutki stałych cen w każdem gospodarstwie, pragnącem istnieć, spotka się niewątpliwie z całkowitem zrozumieniem ze strony opinji publicznej.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaje

Tadeusz Czerniejewski,
dyrektor Związku zawodowego papierni polskich.

* * *

Zamieszczając w imię bezstronności powyższe wyjaśnienie Związku zawodowego papierni, podkreślić musimy, iż fakt „notowania cen w ekwiwalencie franków szwajcarskich“ papiernie tłumaczą płaceniem w ten sposób za niezbędny do wyrobu papieru surowiec. Niestety, jednak wydawnictwa pism polskich, które konsekwentnie rzecz biorąc, powinny zatem również ceny ustalać we frankach szwajcarskich, dotąd tego nie czynią, w obawie przed zbyt wielkiem obciążeniem abonenta i inserenta. W tem też tkwi przedewszystkiem wyjątkowo trudne położenie wydawnicze prasy w chwili obecnej, co podnieśliśmy w artykule „Kurjera“ w numerze 329. (Przyp. red.)

„Uderzyć w stół, a nożyce się odezwą!"

Odpowiedź „człowiekowi zachodu“ na artykuł „Głos przestrogi“.

Artykuł zatytułowany „Głos przestrogi“ w nr. 47 udowodnił niezbicie, że wroga każdego poznaje się dopiero wtenczas, gdy się z nim dłuższy czas obcuje. Piszący ten artykuł nie był nigdy antysemitą, lecz prawdziwym Polakiem i nigdy wrogo nie występował przeciwko mniejszościom narodowym. Przeciwnie, wychowany w dawniejszej atmosferze dzielnicy wielkopolskiej przekonał się, że tutejsi obywatele-żydzi byli nam Polakom pod niejednym względem niekoniecznie szkodliwi. Oczywiście, była to „zasługa“ dawniejszego rządu pruskiego, w którym równouprawnienia dla wszystkich nie było, zwłaszcza dla żydów.

Dziś natomiast, gdy już we wolnej i przez nas Polaków-chrześcijan oswobodzonej żyjemy Ojczyźnie, po pięcioletnim prawie obcowaniu z obywatelami żydowskiego pochodzenia, do innego przysze-

dłem przekonania. Nie widzę już bowiem tego dawniejszego typu inteligentnego obywatela-żyda, z którym rzetelnie robiło się transakcje kupieckie i przed którego konkurencją nie miał nikt obawy, lecz spotykam prawie tylko najgorszego typu hałaciarzy-żydów. Na co się dziś patrzy musi przestraszyć każdego nieuprzedzonego człowieka.

Gdybyśmy bowiem na całą gospodarkę ekonomiczną u nas patrzeć mieli tylko ze spokojem i z założonemi rękoma to byśmy doprawdy doczekali się czasów bolszewickich, gdzie żydzi są szafarzami całej sytuacji gospodarczej i panami życia i mienia każdego człowieka. Lecz nie ciesz się zawcześnie „człowieczku zachodu“, we Wielkopolsce bowiem miejsca na popisy tego rodzaju dla was niema, tu narodu duch jeszcze nie zatruty. Jak długo zaś będziecie „Panami Wschodu“, niedaleka przyszłość pokaże.

Wyszły szydła z miecha i przekonaliśmy się wszyscy naocznie, jak to żydzi czyhają na zgubę każdego Polaka-goja, który rwie się do pracy i chciałby się usamodzielnić w swoim własnym kraju. Oni, żydzi chcieliby być panami sytuacji ekonomiczno-gospodarczej, zagarniając cały przemysł i handel w swoje szpony a obywatel-Polak-chrześcijanin miałby być tylko ich pachołkiem. Wszystkim się nam z czasem otworzą oczy, czem żydzi są w państwie naszem i jak powoli lecz stale uprawiają nikczemną robotę, aby zagarnąć władzę, przemysł i handel dla siebie. Wiedzą oni doskonale, że im wszędzie dobrze, ale najlepiej dla nich w Polsce i dla tego w podły sposób przeprowadzają agitację tam, gdzie czują, że Polak, który się rwie do czynu i pracy, aby go tylko zmarnować i nie dopuścić aby „goj“ robił żydom konkurencję.

Obowiązkiem zatem wszystkich powinno być, by od żyda, ani przez żyda nie kupować, a napisy **„Żydom wstęp wzbroniony“** poumieszczać przy głównym wejściu do zakładów naszych i nie ścierpieć, aby progi nasze żyd wschodni przestąpił.

Czy wypadek ten nie jest jaskrawym dowodem, że żyd to najniebezpieczniejszy wróg wewnętrzny w kraju naszym, który pazury swe coraz dalej wyciąga, aby nas tylko ekonomicznie i państwowo zniszczyć. Toć żydzi wiedzą bardzo dobrze, że traktat wersalski bierze w obronę mniejszości narodowe i dla tego nos swój zadzierają z dnia na dzień coraz wyżej. Oni wciąż zanoszą żale do Ligi Narodów, choć zupełnie bezpodstawnie, ale wara każdemu Polakowi-chrześcijaninowi, któryby się rwał do samodzielnej pracy w życiu gospodarczem.

Szan. „człowiek zachodu“ był przekonany, że abonentami naszego organu **są tylko żydzi.** Dosyć, że nie twierdzi, że żyd był założycielem „Przeglądu Graficznego“.

Pisze dalej „człowiek zachodu“, że „widocznie pieniądze żydowskie bardzo nam smakują i niemi nie gardzimy.“ (Już Szanowna Redakcja dała na tę bezczelność odpowiednią odpowiedź.) Ciekawy jestem, skąd żydostwo ma te kapitały, któremi rozporządza i które im właśnie bardzo smakują. Oto pieniądz przeważnie z handlu, który po spryciarsku prowadzicie i którym sobie kieszenie wasze zapychacie, a umiecie wszystkim go wyciągać i wielkim i małuczkim i jeżeli komu, to właśnie **wam,** chamskie dusze, nasz pieniądz smakuje i nim się tuczycie. Ale jak wyżej powiedziałem, nie zadługo, a całe społeczeństwo zwartym frontem stanie w obronie własnej, a chwila ta już niezbyt daleka.

W końcu tego elaboratu grozi ów „człowiek zachodu“ agitacją między swoimi braćmi żydowskimi, aby zaprzestali abonowanie naszego „antysemickiego (Hackenkreuzowskiego) pisma, a raczej hańbiącego nas Poznańczyków świstka“, nazywając nas na sam koniec, że nie jesteśmy nawet ludźmi wschodu. Co za jad gniewu i nienawiści! I za cóż pytam się? Domyślam się... za to, że im chcemy wytrącić handel z rąk w dzielnicy naszej. Nie igrajcie z ogniem, wara wam tutaj...

Bezgraniczna bezczelność żydowska „człowieka zachodu“ sięga, jak widzimy z nr. 48 naszego organu, tak daleko, że nazywa nas wszystkich draniami z „Hackenkreuz“. A czy wiecie wszyscy co to jest Hackenkreuz? Oto organizacja antysemicka w Niemczech, od której uciekają żydzi jak djabeł od święconej wody. Dla tego zrzeszmy się wszyscy bez wyjątku w podobny związek, a niech nim będzie Związek Graficzny i Hurtownia Drukarska, a bronią naszą organ nasz „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ w Poznaniu.

Na tem kończymy naszą rozprawę z zuchwałym żydziakiem.

Z chwili bieżącej

Wampiry. Wiemy już oddawna, że „Hurtownia Drukarska“ stoi kością w gardle rozmaitym „ludziom zachodu“. To też gryzą nas, gdzie się da. Zwracaliśmy już w numerze 21 „Przeglądu“ uwagę na firmę „Nawis“, jakobyśmy u niej zakupywali rozmaite towary, co mija się z prawdą. Obecnie znalazła się znowu warszawska firma A. Ebin & D. Szapiro inż., której przedstawiciel inżynier Szapiro, wmawia rozmaitym firmom, że pokrywamy zapotrzebowania swoje w materjałach drukarskich w tejże firmie. Oświadczamy wobec tego kategorycznie, że nie jesteśmy i nie byliśmy nigdy w żadnych absolutnie stosunkach z firmą p. inż. Szapiro, któremu zwracamy uwagę, że w ten sposób nie uprawia łapichłopstwa „człowiek zachodu“.

Hurtownia Drukarska T. A.

Eksport Stanów Zjednoczonych. W pierwszej połowie 1923 roku wywieziono z Ameryki 124 640 maszyn do pisania wartości 7 288 000 dolarów i 7 763 maszyn do dodawania wartości 1 311 000 dolarów. Podczas ostatnich zawodów w pisaniu na maszynie, urządzonych w Chicago ,wzięły pierwsze premje fabrykaty „Underwood“. Podczas konkursów pisania wzięła pierwszą premję 19 letnia panienka za bezbłędne napisanie 92 słów w minucie. Wystawa przyrządów biurowych ujawniła różne ulepszenia maszyn do pisania, zliczania i t. p.

Z ruchu towarzystw

Wystawa Graficzna w Poznaniu.

Z okazji czwartej rocznicy założenia Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, 16 grudnia b. r., o godzinie 11-tej przed południem, w lokalu „Pawilon“, przy ulicy Podgórnej, posiedzenie uroczyste, połączone z otwarciem wystawy tytułu książkowego. Referat o historji i rozwoju tytułu wygłosi prezes Towarzystwa kol. J. Kuglin. Na uroczystość tę zapraszamy Szan. ogół drukarski jaknajuprzejmiej.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Graficznego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Podręcznik dla składaczy maszynkowych.

Drukarstwo polskie jest bardzo ubogie w techniczną literaturę zawodową. Prócz kilku podręczników wydanych przed ćwierć wiekiem i kilku monografij historycznych nie posiadamy — rzec można — niczego. Wprawdzie od czasu do czasu pojawiały się próby stworzenia pewnego ogniska kultury zawodowej, ale rychło upadały. I tak Teodorczuk w Krakowie wydał przed 18-tu laty kilkanaście zeszytów „Poradnika Graficznego“, miesięcznika, który nie znalazł poparcia wśród drukarzy. Jednym był on „chropowato-ornamentacyjnie“, drugim był niewygodnym z innych względów, mniej szlachetnych, a ogółowi — obojętnym. W roku 1912 wydano w Warszawie „Rocznik I Grafiki“ nakładem kursów Kształcenia Zawodowego Grafików o treści bardzo ubogiej — i to wszystko.

Dopiero w ostatnich latach powstały pisma zawodowe, jedno w Poznaniu „Przegląd Graficzny“, drugie w Warszawie „Grafika Polska“.

Ostatnie wydawnictwo okazuje dość ruchliwości, podejmując się wydawania podręczników zawodowych. Rzeczy samej należy tylko przyklasnąć i uznać dobre chęci.

Świeżo wyszedł nakładem powyższego wydawnictwa „Podręcznik dla składaczy maszynkowych“, któremu należy się bliżej przypatrzeć i poddać rzeczowej krytyce, co inicjatorowi podobnych wydawnictw wyjść może tylko na pożytek.

Nim przystąpię do omówienia broszury samej, zwrócę się najpierw pod adresem autora. Jako autor figuruje Wacław Merkel. Jeśli ktoś pod swem nazwiskiem wydaje jakąkolwiek publikację znaczy się, że jest to płód duchowy autora, jest to jego własnością, którą bezkarnie nie wolno nikomu sobie przywłaszczać. Tymczasem pan Wacław Merkel przetłómaczył dosłownie niemiecki podręcznik instrukcyjny Mühleisena, nie wspominając nic o tem w przedmowie, opatrzył swem imieniem i nazwiskiem i puścił w świat jako swą własną twórczość. Taka procedura jest nieszlachetna, której nakładcy powinni się wystrzegać. Mamy zatem do czynienia z plagiatem bardzo mizernym a nawet szkodliwym.

Kto chce pisać podręczniki, musi swój przedmiot dobrze opanować. Tyczy się to samo i tłómacza, gdyż laik stworzy w tłómaczeniu dziwoląg, a młodych i niedoświadczonych nietylko że nie pouczy, lecz wprowadzi nawet w błąd. A wiemy chyba z doświadczenia, że łatwiej nauczyć się rzeczy nowej, niż odzwyczaić starego, złego nawyknienia. A takich złych nawyknień przyswoić sobie może młody składacz, biorąc podręcznik p. M. za dobrą monetę. Dalej autor lub tłómacz podręczników technicznych musi sobie zadać trudu zaznajomienia się z polską nomenklaturą techniczną. Posiadamy już przecież kilka słowników , wydanych przez stowarzyszenia techników i inżynierów, niema więc potrzeby posługiwania się „sztyftami“, szajbami“, „szybrami“, „śrubsztakami“ itd. od których się roi w podręczniku omawianym. Rzecz oczywista, że i pod względem dyspozycji i stylu języka wymaga się jasności i poprawności. Tymczasem spotykamy tam całe ustępy tak bałamutnie i niejasno skreślone, że czytelnik nie może sobie zdać sprawy o co chodzi i ma się wrażenie, że tłómacz sam nie posiada doświadczenia w przedmiocie, o którym chce pouczać. Niewiedzieć dlaczego poprzestawiano rozdziały, które Mühleisen w swej książce umieścił w logicznej kolejności. Niedogodnością podręcznika jest i brak niezbędnych rysunków, które do opisu tak skomplikowanej maszyny, jaką jest linotypa, są nieodzowne. Można to wytłómaczyć względami finansowemi, jednak zamiast umieszczać aż dwie ilustracje maszyny widzianej z przodu i z boku, słuszniejszem byłoby podać rysunki ważniejsze, konieczne dla łatwiejszego zrozumienia. Możnaby w końcu oznaczać poszczególne części maszyny głoskami nie dowodami, lecz według spisu fabrycznego. Pod tym względem niepotrzebnie kopjował tłómacz zbyt wiernie wydanie niemieckie.

Jeśli już p. Wacław Merkel zadał sobie trud tłómaczenia podręcznika dla składaczy maszynkowych a wydawnictwo „Grafiki Polskiej“ nie szczędziło kosztów druku, to należało zabrać się do przetłómaczenia o wiele lepszego podręcznika Waltera, wystrzegając się oczywiście błędów, przytoczonych wyżej. Zresztą i Mühleisen przetłómaczył swój podręcznik z angielskiego i już w tłómaczeniu niemieckiem stracił na wartości.

Miejmy nadzieję, że doczekamy się lepszego podręcznika w tej materji, bądź to drogą konkursu, bądź też pracą zbiorową, przy pomocy Związku graficznego i sekcji zawodowej drukarzy.

Nim tłómacz przystąpił do opracowania podręcznika należało wpierw ustalić słownictwo. Znajdujemy bowiem wyrazy żywcem wzięte z niemieckiego, a nawet te same przedmioty oznaczono różnemi nazwami. Np. raz spotykamy „przenośnik“, to znów „elewator“, raz „bufor“, to znów „puffer“ (str. 66), „frykcja“ — „sprzęgło“ (str. 62 i 91) itd.

Przystąpię obecnie do wykazania i sprostowania szeregu niedokładności, zawartych w tłómaczeniu.

Przedmowę częściowo przetłómaczono, częściowo jest oryginalną w swym rodzaju. Na stronie 6-ej czytamy:

> „Nowe typy maszyn t. zw. „Ideal“ są już więcej udoskonalone, gdyż mają dwa i trzy magazyny, na których składacz za pomocą specjalnego przyrządu może składać jednocześnie kilkoma rodzajami pisma, np. garmondem i petitem lub też garmondem, burgosem (ma być borgisem) i petitem. Jednocześnie konstrukcja tych maszyn jest więcej uproszczoną, tak że w razie jakiego zatrzymania, składacz maszynkowy zużywa mniej czasu na usunięcie przeszkody“.

Skąd p. M. nabył tak dokładnych wiadomości o typach „linotyp“, to już jego tajemnicą. Zasadnicza różnica „Ideal“ od typów dużych nie polega na liczbie magazynów, lecz na zmniejszonym magazynie. Jeśli „multimagazynówka“ przedstawia uproszczoną konstrukcję, wymagającą w razie jakiej przeszkody mniej czasu do usunięcia jej, to proszę sobie obejrzeć chociaż tylko dwumagazynówkę i porównać manipulacje przy usuwaniu zagrząźniętych matryc w zamku rozbierającym górnego magazynu, — nie mówiąc już o „uproszczonej konstrukcji“ czteromagazynówki. Uproszczony zaś mechanizm klawiatury nie znajduje

się tylko przy małych typach t. zw. „Ideal“ lecz i przy nowszych dużych typach.

Na str. 19-ej przy opisie klawiatury znajdujemy takie zdanie:

„Przy rozbieraniu klawiatury należy ją zamknąć, jak również podporne pionki (a), przesuwając przez umieszczoną w nich otwór (oznaczony na rysunku punktem) cienki drut“.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby tłómacz nie dodał od siebie w nawiasie: „oznaczony na rysunku punktem“. Ów „punkt“ bowiem (rycina wzięta z niemieckiego wydania) jest otworem dla osi, na której pionek spoczywa, a nie przeznaczonym dla unieruchomienia pionka. Otwór rzeczony znajduje się w innem miejscu, i nie jest oznaczony na rycinie. P. M. nie montował widocznie nigdy w swem życiu klawiatury, inaczej nie dodawałby od siebie uwagi. Ale ów „punkt“ na rycinie zaintrygował, no — i trzeba było „dokumentnie“ poprawić, co oczywiście było zbytecznem.

Jeśli czasem w życiu ludzkiem nie składa się tak, jakby sobie człek życzył, przychodzi na myśl piosenka: „O gwiazdeczko, coś błyszczała... wiodłaś ty mnie źle“... — i chętnie by się zmieniło swą gwiazdeczkę na szczęśliwszą. Tego zdania jest i p. M., gdyż radzi gwiazdkę często zmieniać (str. 24):

„Gwiazdka musi posiadać dostatecznie długie ząbki, aby matryce, przechodząc przez nią (ma być: popychane przez nią; przejść może tylko coś przez otwór, np. drut przez otwór w pionku) były dobrze ustawiane, wobec tego należy ją często zmieniać. Sprężynka frykcyjna na tylnym końcu osi gwiazdki ma być tak silną, aby wiersz matryc w wierszowniku mógł być swobodnie przesuwanym naprzód.“

Zbyt szybkie zużywanie gwiazdki zależy od siły napięcia sprężynki dociskowej czyli frykcyjnej. Jeśli dokręcimy ją „tak silnie, aby wiersz matryc w wierszowniku mógł być swobodnie przesuwanym naprzód“ — znaczy to samo, co — usunąć sprężynkę wogóle i umocnić kółko na osi gwiazdkowej. Wówczas napewno wiersz matryc w wierszowniku będzie swobodnie przesuwanym i gwiazdkę możemy często zmieniać. Stanie się zadość lekcji p. M. — inna rzecz, czy zakład nadąży w sprowadzaniu nowych gwiazdek. W zdaniu powyższem opuszczono słówko „tylko“ i powinno brzmieć: „Sprężynka frykcyjna na tylnym końcu osi gwiazdki ma być t y l k o tak silną...“ To małoznaczące „tylko“ ma tutaj duże znaczenie, o czem wie każdy doświadczony składacz. Zdarza się wprawdzie u początkujących, że nie kładą wagi na to „tylko“, w czem obecnie jeszcze utwierdza ich p. M., a skutkiem tego nietylko częste zmienianie gwiazdki, lecz i inne utrudnienia w składaniu.

D. c. n.

Które dolary są bez wartości?

Według nadeszłych wiadomości Ministerstwo Skarbu Stanów Zjednoczonych zamierza wkrótce przystąpić do zmiany banknotów dolarowych. Nowe banknoty mają być drukowane na specjalnie skomponowanym papierze i z nowymi znakami wodnymi. Banknoty stare będą musiały być wymienione w ciągu najwyżej pół roku od dnia ogłoszenia zamiany. Kto w przepisanym okresie banknotów nie wymieni, traci wszelkie prawo do późniejszej wymiany. Projekt zmiany banknotów wywołany został pojawieniem się w całym świecie dużej ilości fałszywych dolarów papierowych. „Fabryki“ dolarów znajdują się obecnie niemal we wszystkich większych miastach Europy, a falsyfikaty są tak sprytnie podrabiane, że często ludzie, którzy ciągle mają do czynienia z dolarami, nie mogą rozróżnić banknotów fałszywych od prawdziwych.

Przy tej sposobności przyda się zapewne naszym czytelnikom informacja, że banknoty dolarowe z napisem u góry „The Confederates States of America“ są nieważne i nie posiadają żadnej wartości. Banknoty te wydane były podczas wojny domowej (1861 do 1865) przez zbuntowaną Konfederację Stanów Południowych, a po ukończeniu wojny zostały przez rząd Stanów Zjednoczonych unieważnione.

Obecnie będące w obiegu banknoty mają u góry napis: „The United States of America will pay...“

Radzimy więc wszystkim amatorom dolarów dobrze każdy banknot obejrzeć ażeby nie paść ofiarą oszustwa.

Podatek od kart do gry.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany będzie wniesiony przez ministra skarbu projekt rozporządzenia w sprawie podatku od kart do gry. Na podstawie tego projektu podatek wynosi 20 000 mk. od talji. Od kart przywożonych z zagranicy uiszczać się będzie podatek równocześnie z pobieraniem cła. W razie uchylania się od obowiązku tego podatku przewidywane są kary od pół miljona mk. aż do 500 miljonów mk.

Z rynku papierniczego

Austrja. Nastąpił żywszy ruch na rynku spowodowany sanacją stosunków finansowych rządowych. Specjalnie wzrosła konsumpcja powszechnie używanego papieru.

Anglja. Zainteresowanie lepszym papierem nie nastąpiło; nawet papa i papier do pakowania nie zdołały zainteresować szerszych sfer kupieckich. Jedynie większe zapotrzebowanie odczuwa przy papierze gazetowym, a to z powodu wielkiego popytu kolonij angielskich, tak n. p. w Australji w ostatnich 10 latach zwiększyło się zapotrzebowanie sześciokrotnie. Jednakże i ten popyt może zmaleć z chwilą zmniejszenia się wpływów korony w kolonjach. Korzystnie byłoby to dla Kanady.

Finlandja. Z powodu zainteresowania się rynkiem fińskim przez Japonję nastąpiło lekkie ożywienie, jednakże Finlandja ma trudności wobec silnej konkurencji innych państw. Specjalnie małe zainteresowanie budzi papier lepszy, ponieważ zbyt silną konkurencję tworzą Niemcy i Austrja. W ostatnim czasie zdołano sprzedać drobniejsze ilości papieru gazetowego do Francji i Stanów Zjednoczonych. Obniżenie cen za papier do pakowania i inne grubsze papiery przyczyniło się do dokonania większych transakcyj do Anglji i Australji. Na papier chiński posiadają fabryki zamówienia do przyszłego roku.

Stany Zjednoczone. Polepszenie się sytuacji na rynku wskutek zniżenia cen na papier do pakowania umożliwiło większych transakcyj.

Kanada. Wielki popyt odczuwa się za papierem gazetowym. Fabryki papieru i kartonaże są bardzo zajęte, mimo że zapotrzebowanie drukarni zmalało. Na zebraniu hurtowników papieru, odbytem w październiku stwierdzono, że w ostatnich dwu

do trzech miesiącach zmniejszył się popyt. Jest to zresztą objaw spotykany we wszystkich krajach pracujących na eksport.

Notatki

Celem rozwoju naszych branż w Polsce. Celem uzupełnienia kartotek handlowych i umożliwienia składania ofert notujemy w każdym numerze naszego czasopisma nowo wpisane do rejestru handlowego firmy lub zmiany w nich zaszłe, na co wskazujemy uwagę wytwórcom i hurtownikom. Rubryka „Towary poszukiwane", którą abonenci posługiwać się mogą bezpłatnie, jest cennym drogowskazem, jakie towary i przedmioty w dziale ogłoszeniowym polecać z korzyścią należy. Redakcja korzysta z wszelkich informacyj handlowych i fachowych, uprasza o nadsyłanie ich, omawia wszelkie nowości wydawnicze i nadsyłane okazy recenzyjne z dziedziny naszych branż. Wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej wytwórczości krajowej, na torowaniu nowych dróg dla handlu i przemysłu naszego, upraszamy o cenną współpracę i polecanie naszego czasopisma w kołach fachowych, wytwórczych, przemysłowych i handlowych. Prosimy też o uwzględnianie firm ogłaszających stale wyroby swe i przy zamawianiu towaru na ogłoszenie w naszem czasopismie się powoływać. Firmy ukazujące się w czasopiśmie fachowem dawają z góry pewną gwarancję solidnej obsługi. W celu dokształcania fachowego prosimy nasze czasopismo podawać zatrudnianemu personelowi do przeczytania.

Podwyższenie taryfy pocztowo-telegraficznej. Z dniem 1 grudnia zostały podwyższone opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Najważniejsze stawki nowej taryfy są następujące:

Taryfa wewnętrzna: Za listy zwykłe do 250 gr. w obrocie miejscowym 25 000 mk., w obrocie zamiejscowym do 20 gr. — 25 000 mk., ponad 20 gr. do 250 gr. — 50 000 mk., za kartki pocztowe 15 000 mk.

Za druki zwykłe do wagi 25 gr. — 2 500 mk., do 50 gr. — 5 000 mk., do 100 gr. — 10 000 mk., do 250 gr. — 20 000 mk., do 500 gr. — 30 000 mk., do 1 000 gr. — 40 000 mk.

Taryfa zagraniczna: 1. Listy zwykłe: a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier: do wagi 20 gr. — 40 000 mk., za każde dalsze 20 gr. — 25 000 mk.; b) do innych krajów: do wagi 20 gr. — 50 000 mk., za każde dalsze 20 gr. — 25 000 mk. 2. Kartki pocztowe: a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier: za kartki pojedyncze — 24 000 mk.; b) do innych krajów: za kartkę pojedyńczą — 30 000 mk.

Za polecenie przesyłek pocztowych pobiera się w obrocie wewnętrznym 25 000 mk., a w obrocie zagranicznym — 50 000 mk.

Opłaty telegraficzne oraz wszystkie opłaty telefoniczne, a zatem i opłaty, które miały wejść w życie dopiero 1 grudnia br., podwyższa się z dniem 1 grudnia 1923 o 100 proc.

Bliższych szczegółów udzielają Urzędy pocztowe.

Podwyższenie agia celnego. Na podstawie rozporządzenia ogłoszonego w Dz. U. Rz. P. Nr. 118 z dn. 29 listopada br. zostaje podwyższony mnożnik normalny na 462 000 (dotychczas 360 000), a mnożnik zniżony na 346 000 (dotychczas 270 000). Wobec podwyższenia mnożnika normalnego automatycznie zostają podwyższone mnożniki ulgowe, przewidziane w rozporządzeniu o ulgach celnych. Mnożniki te wynoszą obecnie 9 240 (2%), 46 200 (10%), 92 400 (20%), 154 000 (33⅓ %).

Nowe znaczki stemplowe.

Z dniem 14 listopada 1923 r. wypuszczono w obieg znaczki stemplowe wartości 10.000 i 20.000 mk., drukowane w jednym kolorze. Rysunki tych znaczków mają wymiar: 19,75×35,75 mm.

Rysunek znaczka stemplowego wartości 10.000 mk. pol. przedstawia prostokąt z wieńcem laurowym, związanym wstęgą, na której znajduje się tarcza z ustawowym orłem białym. Na tle rozety giloszowej wewnątrz wieńca umieszczono cyfrę: „10.000" i napis „Marek Polskich". Pod tarczą, na ciemnem tle, znajduje się napis: „Opłata stemplowa" i niżej, na tle równoległych linij, cyfra „10.000".

Całość rysunku znaczka utrzymana w kolorze ciemno-bronzowym.

Rysunek znaczka stemplowego wartości 20.000 mk. pol. przedstawia kompozycję w stylu renesansowym. Pośrodku w owalu umieszczono ustawowego orła białego, pod nim w ornamentacji cyfrę „20.000". Nad tarczą z orłem znajduje się napis: „Opłata stemplowa", oraz w dolnej części znaczka, na tle równoległych linij, cyfra „20.000".

Całość rysunku znaczka utrzymana w kolorze jasno-bronzowym.

Import papieru cieńkiego do Rumunji. Papier cieńki, jak naprzykład bibułka do papierosów, może być importowany, lecz nie w kolorze białym. Ten sam szczegół dotyczy produkcji papieru w kraju. Jedynie papier do pakowania można importować w kolorze białym; ustalone minimum wagi wynosi 35 g. pro m². Waga ta dotyczy wszystkich białych papierów.

Produkcja i konsumcja papieru w Polsce.

Według oficjalnych statystycznych danych ogólne roczne zużycie papieru przez wszystkie dzielnice Polski, przyjąwszy za podstawę przedwojenne normy życia, wynosi około 113 400 ton. Roczna zaś produkcja wynosi 48 000 ton. Niedobór tedy wynosi 65 400 ton. Rząd zdając sobie sprawę ze znaczenia rozwoju przemysłu przeznaczył nawet w okresie braku węgla (od 1918 do 1926) zaopatrywać papiernie w węgiel nawet ze szkodą przemysłu spożywczego.

Brazylja jako rynek papierniczy. Brazylja nie posiada fabryk papieru i masy papierowej, któreby były godne wspomnienia; fabryki krajowe importowały w 1922 roku około 9 000 tonn drzewa dartego i celulozy z Europy. Również fabryki nie mogą pokryć zapotrzebowania papieru, tak że w wspomnianym roku musiano importować 46 000 t papieru i papy, które sprowadzano z Norwegji, Finlandji, Szwecji i Stanów Zjednoczonych. Większe wydawnictwa gazet zakupują papier wprost zagranicą, mniejsze zaś pokrywają swe zapotrzebowanie w fabrykach krajowych. Specjalnem powodzeniem cieszy się papier z wodnymi znakami.

Rekord wszechświatowy w wytwórczości papieru. Pracownicy towarzystwa belgijsko-kanadyjskiego dla produkcji papieru w Chawinigan Falls zdobyli rekord wszechświatowy w produkcji papieru, doprowadzając produkcję jednej maszyny do 96,11 t dziennie. Gdyby owi pracownicy znaleźli naśladowców i konkurentów, chcą maszynę doprowadzić do produkowania 100 t dziennie.

Import papieru gazetowego „Standard" z Ameryki. Stosownie do § 1672 taryfy celnej U. S. A. z roku 1922 niepodlega ocleniu import papieru gazetowego „Standard". Dla bliższego określenia tego papieru podany jest sposób wyrobu, który brzmi: Papier gazetowy „Standard" wyrabiany jest z masy drzewnej, wytworzonej na drodze mechanicznej nieprzekracza-

jącej 30 proc. sulfitu. Dalej papier taki nie może przekroczyć 10 proc. obowiązkowego ciężaru 32 angielskich funtów na 500 arkuszy wielkości 24×36 miary angielskiej.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów.)

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?
2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?
3. Które fabryki wyrabiają bronzową i białą bibułę do pakowania w arkuszach i bobinach?
4. Kto sprzedaje krochmal dla potrzeb introligatorskich?
5. Która fabryka lub firma dostarcza metalowe odznaki towarzyskie (dla Sokołów i inne)?
6. Kto dostarczy tektury, papieru pergaminowego, specjalnie dla potrzeb mleczarni, po cenach hurtowych?
7. Kto dostarcza bloki kalendarzowe różnej wielkości oraz kalendarze książkowe (Marjańskie) i t. p.?

Odpowiedzi.

4. Krochmal (klej) wyrabia p. i. Fabryka Kleju w Jarocinie Tow. Akc. Pozatem może każdy sobie klej taki sam wyrabiać, z mąki kartoflanej, dekstryny etc., zależnie od tego, do czego klej się używa.
5. Odznaki towarzyskie wyrabia i dostarcza p. i. firma Pendowski, Tow. Akc. w Poznaniu, ul. Wrocławska.
6. Tekturę i papier pergaminowy dostarcza prawie każda hurtownia papieru w Poznaniu, w danym razie wystarczy umieszczenie odpowiedniego ogłoszenia w „Przeglądzie Graficznym".
7. Bloki kalendarzowe do zdzierania dostarcza hurtownie p. i. firma „Pol", Poznań Grobla 14, F. Kostrzewski, w Poznaniu ul. 27 Grudnia 5.

Ogłoszenia: 1/1 strona 2 000 000 mk., 1/2 strony 1 000 000 mk., 1/4 str. 500 000 mk., 1/8 str. 250 000 mk., 1/16 str. 125 000 mk. — Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpłata miesięczna z dostawą w dom 135 000 mk. Numer pojed. 35 000 mk.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.